Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

ŚRODA, 24 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 22

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Droga Kapicy pod szubienicę

Ze spokojnego chłopca — krwawy bandyta

(Własny reportaż „Siedmiu Groszy")

Król. Huta, 23 stycznia.

Już 26 stycznia br. rozegra się **ostatni akt skrytobójczego zamordowania spokojnego pracownika śp. Władysława Grycą w Orzegowie.** Sprawcy zasiądą przed **sądem doraźnym i odpokutują za popełnioną zbrodnię.** Zbrodniczy krok syna **najbardziej zranił serce matki, Franciszki,** która boleje nad losem syna, wychowanego **w niezmiernie trudnych warunkach.** Ból serca matczynego jest **wielki.** Płacząc opowiada o wielkim nakładzie sił i starań, **aby dać odpowiednie wychowanie swemu synowi,** który mając zdrowe zasady w dzisiejszych trudnych warunkach gospodarczych, **załamał się i bezwiednie wszedł na drogę występku.**

Okrutny cios w rodzinę

Wskutek nieszczęśliwego wypadku na kopalni „Śląsk" **w Chropaczowie** zginął w roku 1912 **tragiczną śmiercią ojciec Franciszka,** którego nie było jeszcze wtedy na świecie, a urodził się **w 5 miesięcy po śmierci ojca.** Nieubłagany los zabrał rodzinie Kapiców **żywiciela, sumiennego opiekuna i kochającego ojca oraz męża.** To też był to dla niej cios **okrutny,** który specjalnie silnie dotknął **matkę Franciszka.**

Ze skromnej renty, jaką matka Kapicy otrzymywała z kopalni **nie mogła utrzymać siebie i dzieci,** to też zaraz po urodzeniu się Franciszka zmuszona była **ciężko pracować.** Przez całe **dziewięć lat** pracowała wdowa w warsztacie pracy, który przedtem zajmował jej mąż, **to jest na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie.**

Młodzieńcze lata Kapicy

W tym to właśnie czasie **dorastał Franciszek Kapica.** Już od wczesnej młodości odznaczał on się od reszty dzieci **małomównością i spokojnem usposobieniem.** Matka nie mogąc z powodu ciężkiej pracy należycie dopilnować syna, jako dobra Polka i członkini kilku organizacyj narodowo-społecznych, zdawała sobie sprawę z tego, że **zaniedbane w domu wychowanie może młody chłopak uzupełnić w organizacjach kulturalno-oświatowych.**

To też po rozmowie z matką Franciszek Kapica **zapisał się do gniazdka „Sokoła" w Chropaczowie,** którego był on karnym członkiem. Największą przyjemność sprawiały mu **ćwiczenia fizyczne.** Ówczesny naczelnik „Sokoła" **p. Antoni Bednarek** nie mógł **nic złego o nim powiedzieć,** a przeciwnie wszędzie wydawał mu **jaknajlepszą opinję.**

W roku 1924 opuścił Franciszek Kapica **mury szkolne.** Właśnie wtenczas kryzys gospodarczy rozpoczynał **swój niszczycielski pochód.** O pracę było już **bardzo trudno,** a zwłaszcza chłopcu, który codopiero ukończył naukę szkolną. Tak bezczynnie Kapica spędził **kilka lat,** jednak zawsze brał udział **w przysposobieniu wojskowem.** Kiedy już był starszym, czekał na chwilę, gdy zostanie powołany do czynnej służby wojskowej, **by następnie zostać zawodowym żołnierzem** i w ten sposób **zabezpieczyć swoją przyszłość.**

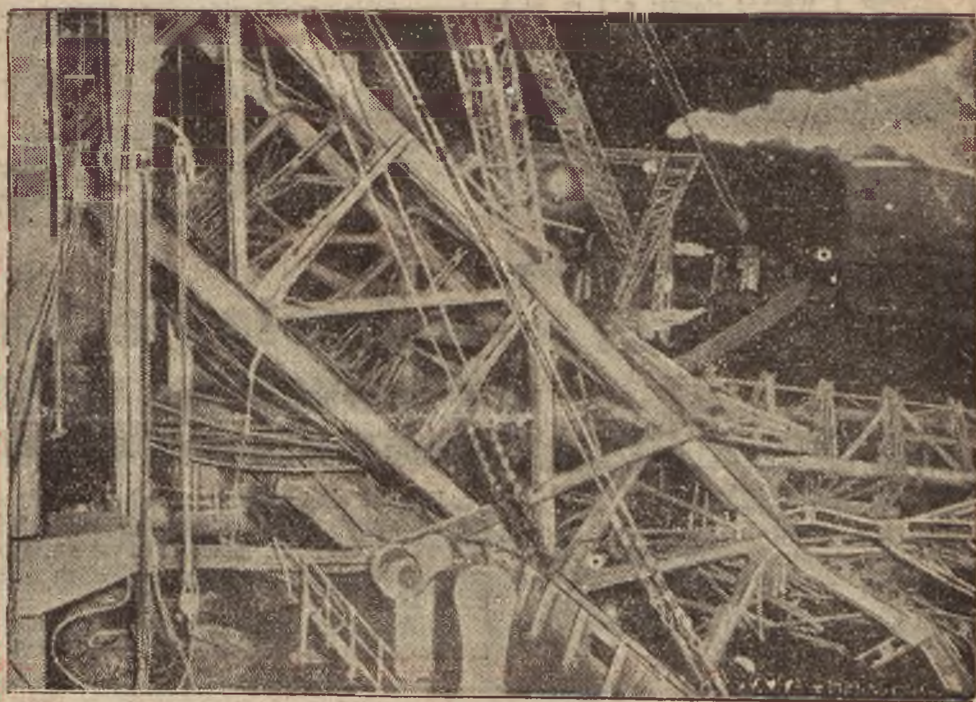
Nie ustawał jednak w poszukiwaniach pracy, w czem **dzielnie pomagała mu jego matka.** Była ona kilkakrotnie w zarządzie **kop. „Śląsk"** w Chropaczowie, prosząc o zajęcie dla syna. Również i były prezes „Sokoła" **p. Skrzypiec,** zajmujący obecnie stanowisko dozorcy kopalnianego, **poruszył wszystkie sprężyny,** by wyszukać dla młodego Kapicy pracę. Matka jego była także **u naczelnika gminy.** Wszystkie te zabiegi pozostały **bez skutku,** gdyż mimo najlepszych chęci tych osób, żadnej pracy wyszukać **nie było można,** gdyż przecież na Śląsku jest **kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych,** w tem znaczna ilość żywicieli rodzin.



Liselotte Landbeck, nowa gwiazda w austrjackim sporcie łyżwiarskim, ustaliła na międzynarodowych zawodach w Davos nowy światowy rekord szybkości, dokonując biegu na 500 metrów w 51,3 sek.

Pierwsze kroki na drodze występku

Jako ostatniej deski ratunku szukał Kapica w **„Volksbundzie".** Słysząc od kolegów, że „Volksbund" wypłaca **znaczne zapomogi i interwenjuje w przemyśle na rzecz swych członków i on zapisał się do tej organizacji** mimo, że „Volksbundem" **nic go nie łączyło.** Ten krok stał się właśnie dla Kapicy **jego zgubą.** Tam w „Volksbundzie" spotykał się z kolegami, którzy **namawiali go do czynów kolidujących z kodeksem karnym.** Jakkolwiek Kapica z swych wypraw złodziejskich do domu **żadnych przedmiotów nie przynosił** i przed matką nie zwierzał się, to jednak **serce matki instynktownie wyczuło,** że syn jej **coraz bardziej stacza się w przepaść.**



W Vlaandingen, porcie holenderskim, uległ kompletnemu zniszczeniu największy na świecie portowy dźwig załadowczy, ważący 380 tonn. Dwóch robotników postradało życie, kilkunastu zostało rannych.

Tragedja matki zbrodniarza

To też matka teraz zaczęła **jeszcze większą opieką otaczać swego syna.** Zakazywała mu widywania się z jego wspólnikami: **Ittnerem i Trądem,** których równocześnie **wyprosiła ze swego mieszkania.** Aż pewnego razu przyszedł Ittner do Kapicy, któremu się **w wielkiej tajemnicy** z czegoś zwierzał. Matka przeczuwała, że chodzi o jakąś **nieczystą sprawę.** Nie wiedząc jednak o co chodzi, **nie mogła zapobiec nieszczęściu,** a przytem syn jej był już **za bardzo rozgoryczony** i stał nad brzegiem przepaści. W ten sam dzień wyszedł już z domu, a **w ciemnościach nocy dokonał wraz z wspólnikami zbrodniczego czynu.**

Droga pod szubienicę

Oto droga życia, którą szedł Kapica, **zbaczając pomału ale systematycznie na ścieżki bezprawia i występku,** zatrzymując się w swej wędrówce **w cieniu szubienicy.** Może, gdyby zbrodniarz dostał **jakieś zatrudnienie, jakieś źródło uczciwych dochodów, nie byłby nawiązał kontaktu z ludźmi, którzy spaczyli jego charakter i dopomogli mu do wejścia w kolizję z prawem.** (s)

Sąd doraźny nad Siwcem

odbędzie się 5 lutego b. r. w Rybniku

Rybnik, 23 stycznia.

Jak się dowiadujemy, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach sporządził już akt oskarżenia **przeciwko mordercy posterunkowego policji Fójcika, Franciszkowi Siwcowi, który odpowiadać będzie za umyślne zabójstwo z art. 225 paragr 1 k. k.** Akta zostały już przesłane do prezesa Sądu Okręgowego, który wyznaczył termin sądu doraźnego **na 5 lutego 1934 r. w Rybniku.**

W tym więc dniu rozstrzygną się ostatecznie losy jednego z najgroźniejszych bandytów powiatu Rybnickiego. (s)

Pułapka na sen. Panta w Gliwicach

Lisi podstęp hitlerowców

Jak się dowiadujemy, hitlerowcy planowali w podstępny sposób aresztować i uwieźć przywódcę katolików niemieckich w Polsce, senatora dr. Panta z Katowic.

Mianowicie w związku z przyjazdem wicekanclerza von Papena na zjazd katolicki do Gliwic, urządzony został w hotelu „Haus Oberschlesien" wielki bankiet, na który zaproszony został również senator dr. Pant. W chwili, gdy wszyscy zaproszeni goście byli już zebrani, przybył nagle do hotelu w mundurze hitlerowskim prezydent policji gliwickiej oraz dowódca S. A. Ramshorn w towarzystwie dwóch szturmowców hitlerowskich. Szturmowcy udali się z Ramshornem do sali, w której miał się odbyć bankiet, pytając się głośno obecnych już na sali gości o senatora dr. Panta i przedkładając gospodarzowi nakas aresztowania dr. Panta. Wśród zebranych gości zapanowała wielka konsternacja i zaniepokojenie. Stwierdzono jednak, że sen. dr. Panta niema wogóle w Gliwicach i, że nie skorzystał on z zaproszenia na bankiet. Ramshorn wraz z szturmowcami opuścił hotel.

Zaznaczyć należy, że senator dr. Pant od przeszło roku nie bawił na terenie Rzeszy niemieckiej, i, że hitlerowcy chcieli go podstępnie zwabić na teren niemiecki dla wywarcia zemsty za jego nastawienie antyhitlerowskie.

O zajściu powyższem donosi krótko Kat. Ag. Prasowa, a pozatem obszernie organ kanclerza Dollfusa, wiedeńska „Reichspost" z dn. 19 bm.

„Kattowitzer Ztg." z dn. 23 bm. donosząc o tem, udaje, jakoby nic nie wiedziała o zaproszeniu dr. Panta na bankiet w Gliwicach, i stawia wiarogodność tej wiadomości pod znakiem zapytania, — twierdząc naiwnie, że „sen. dr. Pant jest przecież obywatelem polskim i w razie zaaresztowania go, należałoby się liczyć z krokami dyplomatycznemi Rządu polskiego". Naiwność hitleryzującej „Kattowitzer Ztg." jest doprawdy rozbrajająca!

W imię sprawiedliwości

W związku z zamieszczoną w „Siedmiu Groszach" wiadomością p. t. „Autobus nad przepaścią", prosi nas p. Józef Szczyrba z Roździenia-Szopienic o wyjaśnienie, że autobus nie był przepełniony pasażerami, oraz, że przewody elektryczne nie zostały pozrywane.

P. Wojciech Wrana z Brzezin Śląskich prosi nas o wyjaśnienie, że nie ma on nic wspólnego z aresztowanym bandytą Ryszardem Wraną z Brzozowic.

Armja bezrobotnych w Wielkich Katowicach

17 000 ludzi bez pracy i środków do życia

Z końcem grudnia ub. r. zarejestrowano na terenie Wielkich Katowic bezrobotnych m. in.: w górnictwie 901 osób (w styczniu 795), w hutnictwie 87 (63), w przemyśle metalowym 1815 (1898)(w przemyśle budowlanym 816, drzewnym 173, niewykwalifikowanych robotników 6.064, biuralistów 2.563, nauczycieli 16 (w styczniu 2) — ogółem wraz z bezrobotnymi z innych dziedzin przemysłu itp. 13.101. Liczbą tą oczywiście nie są objęci wszyscy ci bezrobotni, którzy wyczerpali prawo do zasiłków. Będzie ich około 4.000, czyli ogółem bez pracy znajduje się na terenie Wlk. Katowic około 17.000, jeżeli nie więcej, ponieważ nie wszyscy bezrobotni zgłaszali się celem zarejestrowania bądź z fałszywego wstydu, bądź też z innych względów.

Straszne samobójstwo bezrobotnego w Zawierciu

Zawiercie wstrząśnięte zostało strasznem samobójstwem 59-letniego Rudolfa Wilhelma Procnera, Górnośląska 53, b. majstra fabryki Berndta, który już od dłuższego czasu pozostawał bez pracy.

Nieszczęśliwy nawet marzyć nie mógł o znalezieniu pracy, to też popadł w nędzę, a ostatnio nie miał co włożyć do ust.

Od kilku dni P. chodził przygnębiony, a onegdaj popadł w tak silny rozstrój nerwowy, że w mieszkaniu powiesił się na drzwiach.

Śląsk zalany fałszywemi stuzłotówkami

Precyzyjne wykonanie falsyfikatów

Od 3 do 4 dni zauważono na całym terenie Wojew. Śląskiego przypływ niezwykle wielkiej ilości fałszywych 100-złotówek. Pierwsze okazy fałszywych banknotów zdołano odebrać w kasie P. K. O. w Katowicach.

Sfałszowane banknoty 100-złotowe naogół są bardzo dobrze podrobione, słabo jedynie wypadł wizerunek Kościuszki (za wielkie kontrasty w rysunku). Pozatem znak wodny (wizerunek Kościuszki) jest „nadtłuszczony". Charakterystyczne przy tych banknotach jest również i to, że mają one tyko 6 cyfr (np. 639.751), podczas gdy prawdziwe banknoty posiadają dodatkowo przedtem jedno zero (np. 0.639.751).

Policja wszczęła dochodzenia w kierunku wykrycia kolporterów i „fabrykantów" tych 100-złotówek.

Jaskiniowcy z Murcek na ławie oskarżonych

W ub. wtorek Sąd Grodzki w Mikołowie, rozpatrywał sprawę trzech mieszkańców jaskini, znajdującej się w Murckach, w powiecie Pszczyńskim. Na ławie oskarżonych zasiedli Haśnik, Pierończyk oraz Nowakówna. Wszystkim zarzucano, iż w ciągu ub. roku dopuścili się kilku włamań do pobliskich domostw, gdzie kradli przeważnie drób. Oskarżeni, którzy przyznali się w części do zarzuconych im czynów, tłumaczyli się, iż kradzieży takich dopuścili się z nędzy. Sąd zasądził osk. Pierończyka na karę 1 roku więzienia, osk. Haśnika na 8 miesięcy więzienia, zaś osk. Nowakównę na 2 miesiące aresztu. Surowy wymiar kary sąd uzasadnił tem, iż oskarżeni byli kilkadziesiąt razy karani za różne przestępstwa. (ok)

Poniedziałek 24 stycznia 1934	Dziś: Tymot. b. m Jutro: Nawr. św. Pawła Wschód słońca: g. 7 m. 54 Zachód: g. 16 m. 30 Długość dnia: g. 8 m. 37

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Załoga A".
CZWARTEK: g. 20 „Skąpiec" (premjera).
SOBOTA: g. 20 „Skąpiec".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nocny Express". Casino: „Serca wiecznie młode". Colosseum: „Zew młodości" i „Mój przyjaciel". Palace: „Czemp". Rialto: „Vlasta Burian jako karawaniarz". Union: „Wampir Duesseldorfu".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Kawalkada" i „Nieznajoma z telefonu". Apollo: „Człowiek o dwu maskach" i „Pod pręgierzem". Roxy: „Wieczny wróg" i „W blasku księżyca".

BIELSKO. Apollo: „Skandal w Budapeszcie". Miejskie: „Łódź podwodna A—L 14".

BIAŁA. Miejskie: „Afera Dreyfussa".

RADJO:

CZWARTEK, 25 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 XII-ty koncert szkolny Filharmonji Warszawskiej. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka. 16.55 Muzyka lekka. 18.00 Słuchowisko „Margrabia". 19.10 Felieton sportowy. 19.40 Komunikat śnieżowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 20.02 „Muzyka Niepodległej Polski". 21.00 Transmisja z Teatru La Scala w Medjolanie opery G. Donizetti'ego „Faworyta".

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W KRÓL. HUCIE. Posiedzenie Rady Miejskiej w Król. Hucie, odbędzie się w środę, dnia 24 stycznia br. o godz. 5-tej po południu w ratuszu, w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

— NOWE ŚWIĘTÓWKI I ZWOLNIENIA. Jak nam donoszą, to na kopalni „Bluecher" w Boguszowicach, pow. Rybnik, zaprowadzono już drugą świętówkę w tym tygodniu. Pozatem stwierdziliśmy, że z dniem 1-go lutego ma nastąpić na tejże kopalni nowa redukcja.

— OPŁATEK ZW. POWST. I B. ŻOŁN. W NOWEJ WSI. „Opłatek" w Stowarzyszeniu Powstańców i byłych Żołnierzy w Nowej Wsi odbył się w sobotę, dnia 20 bm. w sali p. Olbrycha. Liczne reprezentacje i wypełniona po brzegi duża sala uczestnikami, były najwymowniejszym wyrazem sympatji dla tej organizacji.

— ORYGINALNE WEZWANIE DO DEMONSTRACJI. Dnia 23 bm. o północy podczas zabawy weselnej w lokalu Werszkowej w Bielszowicach wszedł na scenę Walter Kocur z Bielszowic (Główna 203), wzywając bezrobotnych do wzięcia udziału w demonstracji przed urzędem w Bielszowicach, celem wymuszenia zelówek, opału i zasiłków. Na K. spisano protokuł.

— REDUKCJE W LECZNICACH SPÓŁKI BRACKIEJ. Jak się dowiadujemy, Spółka Bracka w Tarn. Górach, wydała w tych dniach do swych lecznic zarządzenie, aby przeprowadziły redukcje personelu. Ogółem ma być zredukowanych 36 osób, którym z dniem 1-go lutego bież. roku mają zostać doręczone wypowiedzenia stosunku służbowego na dzień 15 lutego, wzgl. 1 marca br.

Odwołanie konferencji z powodu wyjazdu p. Westena

Dokoła obniżki płac w Olkuszu

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami uruchomiono po miesięcznej przerwie fabrykę „Olkusz", jednak dyrekcja wystąpiła niespodziewanie z żądaniem obniżki płac.

Wobec tego robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy, który na wtorek wyznaczył konferencję w Olkuszu.

Konferencja ta jednak nie doszła do skutku, ponieważ właściciel p. Westen wyjechał w międzyczasie do Wiednia.

Czy wobec tego obniżka dojdzie do skutku, niewiadomo.

Ojcowie Nowego Bytomia radzą...

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej w Nowym Bytomiu, które się odbyło w dniu 18 stycznia br. wyrażono zgodę na wydanie 4 rozporządzeń policyjnych, a mianowicie: rozporządzenia o przyłączeniu nieruchomości do wodociągu gminy Nowy Bytom, rozporządzenia o przyłączeniu nieruchomości do publicznej kanalizacji, rozporządzenia o ulicach i częściach ulic wykończonych dla ruchu publicznego i zabudowania oraz rozporządzenia o czyszczeniu kominów. Cztery inne stare rozporządzenia jako nieaktualne postanowiono znieść. Pozatem w budżecie administracyjnym na rok 1933-34 dokonano różnych zmian kredytowych na ogólną sumę w wysokości 13 tys zł. W komunikatach radni podali do wiadomości żale mieszkańców gminy Nowy Bytom w sprawie złego połączenia tramwajowego z Katowicami, przyczem stwierdzono, iż przed kilkoma miesiącami wstrzymano ruch tramwajowy z Chebzia do Nowej Wsi, wskutek czego obywatele, którzy chcą się udać do Katowic muszą z Nowej Wsi na tramwaj czekać 15—30 minut, przez co traci się niepotrzebnie czas, ale musi się przebywać — nawet przy najsilniejszych mrozach — na wolnem powietrzu.

Uwolnienie od winy i kary Kraft-Henckla von Donnersmarcka

Jak już we wczorajszym numerze informowaliśmy, Sąd Okręgowy w Tarn. Górach rozpatrywał sprawę Kraft-Henckla von Donnersmarcka, który odpowiadał za zatrudnienie obcokrajowca, niejakiego Schirma bez zezwolenia władz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Wśród olbrzymiego zainteresowania sąd ogłosił we wtorek wyrok uwalniający oskarżonego Kraft-Henckla von Donnersmarcka od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów. Wyrok uwalniający wywołał ogólną sensację.

Prokurator zapowiedział apelację, wobec czego sprawę tę ponownie rozpatrzy Sąd Apelacyjny w Katowicach. (s)

Śmierć w podziemiach kopalni „Wujek" pod Katowicami

W podziemiach kopalni „Wujek", pod Katowicami, wydarzył się 23 bm. nieszczęśliwy wypadek górniczy. Około godziny 5-tej nad ranem na jednym z filarów na głębokości 540 metrów oberwały się masy węgla, wskutek czego poraniony został śmiertelnie rębacz Jan Augustyniak.

Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć na miejscu. Ś. p. Augustyniak liczył lat 42, osierocił żonę i dwoje dzieci, zamieszkałe w Katowicach przy ul. Strzeleckiej 5. Zwłoki zabitego górnika przewieziono do kostnicy Spółki Brackiej w Katowicach.

Śmierć podczas pogrzebu w Wolbromiu

Z Wolbromia donoszą o strasznem zabójstwie, dokonanem w czasie pogrzebu żydowskiego.

W chwili gdy kondukt pogrzebowy znalazł się na cmentarzu żydowskim, przechodziło dwóch bezrobotnych 22-letni Eug. Sygula z kolegą. Przystanęli oni, przyglądając się pogrzebowi.

W tym momencie z grupy żydów na cmentarzu rzucono kamień, którym ugodzony w głowę Sygula padł trupem na miejscu.

Żydzi nie chcą wydać obecnie mordercy, a nawet interwenjowali w tej sprawie u p. starosty.

Sensacyjna kradzież w hucie „Bankowej" w Dąbrowie

W magazynie huty „Bankowej" w Dąbrowie dokonano sensacyjnej kradzieży. Niewykryty dotychczas sprawca skradł tygiel i miseczkę platynową, wartości 2000 zł.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Czad w areszcie policyjnym w Chropaczowie

Bezrobotny - aresztant uległ zatruciu

W dn. 21 bm. o godz. 17 zgłosił się dobrowolnie na posterunku policji w Chropaczowie celem odcierpienia kilkudniowej kary administracyjnej bezrobotny Franciszek Badanek z Chropaczowa.

Następnego dnia o godz. 7.45 rano podczas kontroli aresztu posterunkowi policji stwierdzili, że Badanek zachorował i daje słabe oznaki życia. Aresztanta natychmiast wyniesiono z celi, poczem zastosowano wobec niego sztuczne oddychanie. Przywołany lekarz stwierdził początkowo chorobę serca i polecił odstawić chorego do szpitala.

Przy ponownem badaniu chorego Badanka stwierdził lekarz zaczadzenie tlenkiem węgla. Na skutek zarządzenia Powiatowej Komendy Policji Woj. Śląskiego w Świętochłowicach areszt policyjny został aż do dalszego rozporządzenia zamknięty.

Wódz narodowych socjalistów oskarża...

Przed sensacyjnym procesem w Będzinie

Przed kilku dniami w sądzie grodzkim w Będzinie toczył sie sensacyjny proces polityczny, który w całem Zagłębiu wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

Na ławie oskarżonych zasiadł prezes miejscowej placówki nar.-socjalistów, **Jan Nowiński**, należący do odłamu katowickich socjalistów, który na jednem z publicznych zebrań w Będzinie powtórzył **słynny zarzut o porozumiewaniu mec. Kozielskiego z Hitlerem, za pośrednictwem niejakiego Baumana.**

Zarzut ten wywołał zrozumiałą sensację, zwłaszcza wśród żydów zagłębiowskich, tembardziej, iż p. Nowiński oświadczył, jakoby za **popieranie polityki Hitlera obiecano mec. Kozielskiemu 20.000 marek niemieckich.** Mec. Kozielski przeciwko Nowińskiemu skierował sprawę do sądu o oszczerstwo, dzięki czemu sprawa ta znalazła się na wokandzie **sądu grodzkiego w Będzinie.**

W dniu rozprawy sala sądowa wypełniona była po brzegi publicznością, **wśród której przeważali żydzi.**

Mec. Kozielski zjawił się osobiście, popierając oskarżenie i domagając się surowej kary. Stwierdził przytem **bezpodstawność zarzutów.**

Oskarżony Nowiński usiłował przeprowadzić dowód prawdy, jednak sąd nie dopuścił **świadków z Katowic, którzy oskarżeni są o analogiczne zarzuty.**

O ważności sprawy świadczy fakt, że sąd zostawił sobie kilka dni czasu na **opracowanie wyroku i motywów.**

W ubiegły poniedziałek, na długo przed ogłoszeniem wyroku, gmach sądu formalnie był oblężony przez żądną wrażeń publiczność.

Oskarżony Nowiński skazany został **na 3 miesiące aresztu**, ponieważ, jak głoszą motywy, zarzut nie poparty został dowodami. Skazany zapowiedział apelację, oczekując na wyrok swych katowickich kolegów **Graty, Żmidzińskiego i Niśkiewicza.**

Rozprawa z oskarżenia mec. Kozielskiego przeciwko wymienionym, odraczana kilkakrotnie celem przeprowadzenia dowodu prawdy wyznaczona została na **dzień 31 bm. w Katowicach.**

Główny świadek w tej sprawie, Bauman, nie będzie mógł być przesłuchany, ponieważ znajduje się w Niemczech.

Mennica w piecu piekarskim

Skazanie fałszerza pieniędzy w Sosnowcu

Z rozpoczętej w sosnowieckim Sądzie Okręgowym serji spraw o fałszerstwo pieniędzy i puszczania w obieg falsyfikatów, odbyła się druga zkolei sprawa, przeciwko mieszkańcowi Kazimierza w pow. będzińskim, 42-letniemu **Stanisławowi Pędzarkiemu**, którego ujęcie nastąpiło w bardzo ciekawych okolicznościach.

Jak wiadomo, Sosnowiec i okolica od dłuższego czasu zalewane były **falsyfikatami 1 zł. i 50-groszowemi**, wszelkie zaś usiłowania nakrycia fałszerzy względnie kolporterów, spełzało na niczem.

Dopiero niedawno temu zatrzymano w powiecie chrzanowskim wałęsającego się **żebraka niejakiego Władysława Groje**, **który za cenę odzyskania wolności oświadczył gotowość wskazania fałszerskich kuźni i między innymi wymienił nazwisko Pędrackiego.**

Wiadomości żebraka okazały się prawdziwe. Podczas przeprowadzonej rewizji okazało się, że Pędracji odlewał fałszywe **monety w piecu do pieczenia chleba.**

Sąd skazał Pedrackiego na dwa lata **więzienia, ze zawieszeniem kary na 3 lata.**

Dalsi szczęśliwcy

stycznioweg konkursu „Siedmiu Groszy"

Dalsze nagrody w konkursie styczniowym przyznane zostały: 12) Janina Skonieczna, Aleksandrów Kujawski, ul. Cicha 6; 13) Alfred Zajer, Jiszowiec, ul. Samoobrony 2; 14) Tadeusz Naglik, Kraków, Piaski 3; 15) Wanda Łuniewiczówna, Toruń, ul. Chełmińska 4; 16) Klementyna Rosenfeldówna, Kępno Wlkp., Rynek 13.

Jak już zaznaczyliśmy, nagrody rozdzielamy między tych prenumeratorów „Siedmiu Groszy", którzy urodzili się w tym samym miesiącu i roku, w których urodziła się zwyciężczyni pierwszej nagrody, t. j. p. Gertruda Ulfigowa, urodzona 30. 10. 1910. Nagród rozdanych zostanie 75 ogólnej wartości 500 zł.

Nagrody zakupiliśmy w trzech znanych katowickich sklepach handlowych, a mianowicie: przedmioty do użytku domowego w firmie Wacław, Katowice, Rynek: lampy etc. w firmie „Centrala Światła". Katowice, ul. Pocztowa, oraz artykuły sportowe w firmie „Sport", Katowice, ul. 3-go Maja 20. (n)

Komuniści w Zagłębiu

nawołują do strejku

W ostatnich dniach w kilku miejscowościach Zagłębia **rozrzucono odezwy komunistyczne, nawołujące do generalnego strejku górników i hutników w dniu 24 bież. miesiąca.**

W dniu tym odbywa się Kongres Kominternu. Na dzień ten policja w Zagłębiu zarządziła ostre pogotowie.

„Umysłowo chora"

podpaliła stodołę w Wodzisławiu

Prasa na Śląsku, a między innemi również „Siedem Groszy" przyniosła w dniu 5 listopada ub. r. wiadomość, że 1 listopada upośledzona na umyśle **Wincentyna Kiermaszówna, podpalić miała stodołę**, przyczem pożar zniszczył również zabudowania gospodarza **Ign. Żemły**, oraz wyrządził szkodę bratu Kiermaszównej przez to, że spłonęły trzy fury żyta, takaż ilość owsa, siana i maszyny rolnicze.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta **jest nieścisła.** Wincentyna Kiermaszówna jest osoba zdrowa i z pożarem na kol. Chałupki w Wodzisławiu, **nie miała nic wspólnego.** Fałszywe wiadomości podane zostały do prasy, w celu szkodzenia K., by **uniemożliwić jej pobranie kwoty ubezpieczeniowej.** (n)

Błyskawica na drzwiach bóżnicy

w Czeladzi

Przed dwoma dniami, jakiś nieznany sprawca, na drzwiach bóżnicy w Czeladzi przykleił kilka odezw narodowych socjalistów z błyskawicą.

Wywołało to oburzenie żydów, którzy rano ulotki zerwali.

Niezwykła zemsta

na tle porachunków osobistych

Niejaki **Józef Jakubiec**, zamieszkały w Piasku, w powiecie Pszczyńskim, zameldował policji, że napadnięty został w dniu 19 bm. o godz. 19 na szosie w Czarnkowie, przez niejakiego **Jana Paliczka z Pszczyny.** W czasie tego napadu P. miał skraść J. teczkę, zawierającą 400 zł., oraz różne dokumenty. W czasie wszczętych dochodzeń ustalono, iż napad taki wymyślił sobie tylko Jakubiec celem wpakowania Paliczka w nieprzyjemną aferę. Wszystko to miało być zemstą na skutek pewnych porachunków osobistych. Na J. zrobiono doniesienie za wprowadzenie władzy w błąd. (ok)

Zaginięcie umysłowo chorego

z Ząbkowic

Przed kilku tygodniami zaginął 75-letni **Szczepan Swoboda**, umysłowo-chory, zam. w Ząbkowicach, **po którym wszelki ślad zaginął.**

W dniu tym widziano nieszczęśliwego starca **na dworcu w bufecie II kl.**, pijącego piwo. Prawdopodobnie wyjechał gdzieś pociągiem, chociaż **nie posiadał ani grosza.**

Wiadomości o zaginionym należy zgłaszać do najbliższego posterunku policji, o co gorąco prosi rodzina zaginionego.

Niefortunna wyprawa włamywacza

w Królewskiej Hucie

W niedzielę w godzinach porannych zakradł się do składu rzeźnickiego **Rudolfa Burka w Bielszowicach**, pewien osobnik, który zamierzał skraść znajdującą się tam kasetkę z **zawartością 256 zł.** Zamiarowi takiemu przeszkodził jednak nadbiegły w tej chwili mistrz rzeźnicki B., który nieznajomego zatrzymał i **oddał w ręce policji.** Jak zdołano stwierdzić, osobnikiem tym jest niejaki **Ludwik Spara**, zamieszkały w Bielszowicach. (ok)

Ujęcie znanych złodziei

w Małej Dąbrówce

Dn. 19 bm. rano przytrzymano w Małej Dąbrówce znanych złodziei: **Jerzego Chmurczyka**, oraz **Jerzego Czajora** z Mał. Dąbrówki, u których podczas rewizji domowej znaleziono **bieliznę i materjały na ubiory damskie oraz inne towary**, skradzione w Sosnowcu i Brzezince. Podczas doprowadzenia ich na policję Chmurczyk **zdołał zbiec, został jednak wieczorem ponownie ujęty i osadzony w areszcie.**

Oszukańczy „bank"

w Amsterdamie

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że posiada informacje odnośnie zlikwidowanego ostatnio przez **policję holenderską domu bankowego p. t. „Allgemeene Crediet en Administratie Kas"** w Amsterdamie.

Wymieniony dom bankowy ukrzywdził **setki osób z zagranicy**, głównie z Polski, krajów bałtyckich i Czechosłowacji. Wpłaty, wniesione na rzecz tego domu bankowego, **uważać należy za stracone.** Jedynie osoby, które po 20 września ub. r. wysłały pocztą przekazy pieniężne pod adresem „Allgemeene Crediet et Administrate Kas", mogą wobec **niezrealizowania powyższych przekazów**, zwrócić się do urzędów pocztowych nadawczych **o cofnięcie tychże.**

Napad bandycki

w Łodzi

Na zdążający ul. Trębacką w Łodzi Alfonsa Kleya, bez stałego zamieszkania napadło 3 dotąd nieznanych nożowników i poraniło go dość poważnie nożami w klatkę piersiową. Pogotowie przewiozło Kleya w stanie nieprzytomnym do szpitala. Policja prowadzi dochodzenia.

Bezpieczeństwo publiczne, szczególnie na peryferjach miasta, pomimo ofiarnej pracy policji, pozostawia jeszcze dużo do życzenia. (k)

Samobójstwo oszusta z Górnego Śląska we Lwowie

Bujna przeszłość Grzywacza z Hajduków Wlk.

Na Górnym Śląsku grasował przez pewien czas młody, bo zaledwie 20 lat liczący, oszust, **Willibald Grzywacz**, z Wlk. Hajduków, **poszukiwany przez policję miejscową za szereg oszustw.** Grzywacz występował w zielonym mundurze gajowego i pod różnemi pozorami wyłudzał pieniądze, zużywając je na hulanki. **G. pochodzi z uczciwej rodziny**, która wyrzekła się go z powodu [illegible] rozwiązłego życia i z domu wyrzuciła.

Od tego czasu G. **podróżował po całej Polsce**, przebywał przez pewien czas **w Puszczy Białowieskiej, jako gajowy na majątkach arystokratycznych**, nigdzie jednak nie zagrzał miejsca, wszędzie wchodząc w kolizje z kodeksem karnym.

Po pewnym czasie wrócił na krótki czas na Górny Śląsk, nocując po strychach i chlewikach i występując tu pod różnemi nazwiskami. Pozatem bawił również w Gdyni.

Po dłuższej wędrówce po kraju G. dn. 21 bm. — jak nam donoszą ze Lwowa — **przybył pociągiem do Lwowa, gdzie w westybulu dworcowym w zamiarze samobójczym wypił flaszeczkę kwasu solnego.**

Wijącego się w bólach G. przewieziono pogotowiem ratunkowem do szpitala powszechnego. Stan jego jest ciężki. Przyczyny desperackiego kroku G. nie zdołano stwierdzić. Prawdopodobnie jednak młody oszust, zmęczony takim trybem życia, chciał nareszcie z niem skończyć.

NARZECZONA SKAZAŃCA

3)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W pałacu księcia Beaufort więziona była siostra księcia, Serafina, do której przybył pewien muszkieter z wieścią od syna więzionej, Marcelego. Stoczywszy walkę ze służba księcia, muszkieter przybył do szynku „Pod niebieskim pancerzem" i powiadomił przebywającego tam Marcelego, że odnalazł jego więz.oną matkę.

*

— Widzlałem twoją matkę i mówiłem z nią — mówił muszkieter dalej — nieszczęśliwa tęskni za tobą i ma nadzieję, że ty ją oswobodzisz.

Twarz Marcelego przybrała wyraz ponury.

— Wszystkiego prędzej mógłbym się spodziewać — odpowiedział stłumionym głosem — niż tego, żeby matka moja była tam, gdzie powiedziałeś.

— Nie wiedziałem zrazu, czyim jest pałac, w którego oknie ją spostrzegłem, dopiero gdy mnie słudzy opadli i gdy ich napowrót zapędziłem do pałacu, usłyszałem, że mam do czynienia ze służbą księcia. Gdy walka przeciągała się dłużej i inni jeszcze ludzie przybyli, zdołałem wyrozumieć z tego, com słyszał, że bal u księcia już się skończył i że zaraz ma on ze swymi gośćmi opuścić pałac tuteiszy, udając się do Wersalu.

— W takim razie zapewne i jego ofiara nie pozostanie tutaj? — zapytał Marceli z niepokojem.

— Tego nie wiem.

— Trzeba się o tem upewnić. Muszę się dowiedzieć, co się stało... Głos wewnętrzny mi mówi, że popełnioną została nowa zbrodnia, a w takim razie życie moje poświęcę, ażeby zemścić się na tym, który mnie nazwał pogardliwie bękartem i przeklał moją matkę. Wiesz, jak ją kocham, wiesz, że po to tylko tu przybyłem, ażeby ją zobaczyć i pocieszyć. Nie mogłem przypuszczać, aby książe aż dotąd ją prześladował, nie przypuszczałem tego nawet wtedy, gdyśmy jej nie znaleźli w skromnem mieszkaniu, które dawniej zajmowała.

— Nie wiesz jeszcze nic, co się stało, Marceli, nic jeszcze nie jest wyjaśnionem — przerwał mu muszkieter.

— Czuję, że jeszcze nie przybędę zapóźno! Muszę z nią mówić! — odpowiedział Marceli, wstając.

— Cóż chcesz czynić?

— Muszę się do niej dostać i dowiedzieć się napewno o wszystkiem. Ty jesteś zmęczony po przebytej walce, zostań więc tutaj i puść mnie.

— Nie pójdziesz bezemnie! Idę z tobą. Przyszedłem już zupełnie do siebie, a rana moja nie jest niebezpieczną.

— Więc chodź, skoro tak chcesz koniecznie — odpowiedział Marceli.

Obydwaj wstali i opuścili szynkownię.

Tymczasem noc zapadła, księżyc zaszedł, ciemność okryła puste i ciche ulice Paryża.

Noc była także w duszy Marcelego, gdy szedł ze swym przyjacielem po ciemnych ulicach miasta, ażeby się dowiedzieć napewno o losie swojej matki. Czuł, że to święty, synowski obowiązek oswobodzić matkę z rąk tego, którego się bała, choć był jej bratem.

Przybył z muszkieterem na ulicę, na którą wychodziło boczne skrzydło pałacu. Okno, w którem Wiktor widział uwięzioną, było zamknięte i jej samej już w niem nie było.

Nie wahając się ani chwili, jakby miał do tego święte prawo, Marceli wszedł do otwartego jeszcze portyku.

Muszkieter poszedł za nim. Ze służby nikogo widać nie było.

Z przedsionka słabo oświetlone, czerwonem suknem pokryte schody prowadziły do bocznego pawilonu, mieszczącego pokój, w którego oknie Wiktor widział matkę swojego przyjaciela.

Marceli poszedł na górę po schodach. Sukno tłumiło odgłos jego kroków. Muszkieter towarzyszył mu nieodstępnie.

Na górze w korytarzu paliła się lampa ścienna, której światło słabo oświetlało obszerną przestrzeń.

Tu jedne drzwi musiały prowadzić do pokoju Serafiny.

Ale które?

Marceli zawołał głośno po imieniu swą matkę.

Głos stłumionem echem rozległ się po długim, sklepionym korytarzu.

Dało się słyszeć lekkie skrzypnięcie.

— Marceli! mój synu! — zawołał zaraz potem głos kobiecy.

Dźwięk tego głosu wstrząsnął młodzieńcem. Jakże często słyszał ten głos, który mu przypominał miłość i pieszczoty matki!

Ręce uwięzionej szarpały zaryglowane drzwi.

Marceli teraz nie mógł się już namyślać ani uważać na żadne przeszkody! Przystąpił do drzwi, silnem pchnięciem wysadził zamek i z okrzykiem radości matka wyciągnęła ręce do odnalezionego syna.

Była wzniosła, krótka chwila, w której ujrzenie się po długiej rozłące wynagradzało bladej, pochylonej troskami kobiecie wszystko, co przecierpiała.

Odzyskała swojego syna! Klęczał on przed nią, oczekując na jej błogosławieństwo.

— Gdzież ja cię znajduję, moja matko? — zawołał, a dźwięk jego głosu przejmował ją do głębi — jak się dostałaś do tego domu?...

Blada kobieta zakryła twarz.

— Mów!... Czy książe Beaufort przemocą cię tu sprowadził?... — nalegał Marceli drżącym głosem — nie odpowiadasz... milczysz...

— Powiedział mi, że ty nie żyjesz, Marceli — zawołała przestraszona i zrozpaczona — uwiódł mnie przyrzeczeniami i gładkiemi słowami.

— I posłuchałaś go?... Przybyłaś do niego?

— Chciałam się oddalić, bo głos wewnętrzny mi mówił, że ty nie mogłeś umrzeć, ale nieubłagany ten człowiek uwięził mnie!...

— Uwięził?... Więc rzeczywiście jesteś uwięziona?

— Nie wzruszyło go moje nieszczęście... Nie jest już moim bratem... Lękam się go!... Drżę przed nim... Ale niebo przysyła mi ciebie, mój Marceli, mój synu!...

— A zatem jest to prawdą. Wiktorze! — zwrócił się Marceli do swojego przyjaciela, stało się to, w co nigdybym nie uwierzył! Nietylko na moje życie człowiek ten nastaje, ale podniósł rękę morderczą na ta, z którą związkami krwi jest połączony!

— Mój Marceli! Mój synu! Ty żyjesz! Teraz mogę umrzeć spokojnie! Zobaczyłam cię znowu!

— Jeszcze jedno pytanie, moja matko, którem serce moje jest przepełnione: gdzie jest Adrjanna, córka poczciwego, starego Valmonta?

— Adrjanna jest tu w zamku, Marceli!... Gdybym jej przy sobie nie miała, nie żyłabym już dawno! A i Adrjanna żyje i również jak i ja spodziewa się, że ciebie zobaczy!

— Niebo ci ją dało, aby cię strzegła.

— Aby mnie strzegła przed mym bratem, Marceli!... O, to straszne!... Jestem uwięzioną przez niego...

— Więc przekleństwo temu pałacowi i właścicielowi jego! — zawołał Marceli głosem namiętnością przejętym — przekleństwo temu, który zbrodniczą ręką potargał i podeptał największe związki! Przekleństwo temu nędznikowi, którego Bóg w gniewie swoim stworzył twym bratem! Rozdartem i potarganem jest wszystko, co nas z nim łączyło! Serce moje przepełnia się nienawiścią i żądzą zemsty, jego ręka stłumiła w niem ostatnie ślady wszelkiego innego uczucia! Drżyj teraz przedemną Anatolu Beaufort! Ja będę mścicielem swojej udręczonej matki, która twojej nienawiści padła ofiarą! Przekleństwo twojej głowie i twym haniebnym czynom, twojej szatańskiej duszy!



Muszkietier uniósł Marcelego lewą ręką, a prawą bronił się przed służącym.

W tej samej chwili z przedsionka dały się słyszeć odgłosy kroków coraz wyraźniejsze.

Muszkieter przystąpił do Marcelego... Wiedział, że niebezpieczeństwo się zbliżało.

Blada kobieta przestraszona, pełnemi łez oczyma patrzyła także ku schodom.

Ukazały się już postacie służących, którzy spostrzegli znajdujących się w korytarzu.

—Leon miał słuszność, muszą tu być obcy na górze — wołali — to ten muszkieter, a z nim jakiś drugi...—Wysadzili drzwi!...

I z dzikim krzykiem, wśród którego słychać było słowa, że któremu życie miłe, nie powinien dopuścić do uprowadzenia pani Cavanac, nadbiegli.

Z ślepą wściekłością rzucili się przedewszystkiem na muszkietera, aby się pomścić za swoich zranionych towarzyszów i jego oraz jego kolegę wypędzić z zamku.

W chwili gdy Serafina chciała się rzucić między swego syna, a uzbrojonych służących, ażeby przeszkodzić walce, obie strony starły się już ze sobą. Widać było jednak, że służbie, która wiele straciła na swej odwadze, gdy z nich muszkieter kilku dobrze oporządził, mniej szło o pokonanie nieproszonych gości, jak rączej o wyproszenie ich i zabezpieczenie uwięzionej.

Mimo to jeden ze służących zadał z tyłu cios tak gwałtowny w głowę Marcelemu, że ten zachwiał się i upadł.

Z głośnym krzykiem rzuciła się pani Cavanac na ratunek rannego, rozciągając nad nim ręce.

W tej chwili pochwyciło ją kilku służących i pomimo szamotania się i krzyku, przenieśli ją do innego pokoju.

Muszkieter skorzystał z tej sposobności, ażeby się przekonać o stanie Marcelego, gdyż sądził, że go zabito.

Potrzeba go było wynieść, usunąć z niebezpiecznego miejsca.

Marceli zaczął zwolna przychodzić do siebie. Towarzysz uniósł go lewą ręką, a prawą bronił się służącym, którzy mu przeszkodzić chcieli w wykonaniu zamiaru. I tak walcząc, o krok każdy, o każdy stopień schodów zniósł rannego aż do przedsionka, gdy blada kobieta tymczasem mdlała z boleści i rozpaczy, że ją oderwano od syna.

III.
CZARNA MASKA NA BALU DWORSKIM.

W wielkich, wspaniałych salonach paryskiego ratusza odbywał się świetny bal maskowy, na który zaproszono przedstawicieli wszystkich stanów i na którym przyrzekł być obecnym sam monarcha ze swoją świtą.

Różnobarwny tłum masek zapełniał salę, jaśniejące morzem świateł. Wspaniałość strojów przechodziła wyobrażenie. Drogie kamienie, połyskujące wszystkiemi barwami tęczy, zaćmiewały swym blaskiem kandelabry i świeczniki. Z galerji, na której umieszczona była orkiestra, zwieszały się chorągwie o barwach kraju, miast i królewskiego domu, a ściany, o ile nie były przyozdobione wielkiemi obrazami, pokrywały olbrzymie zwierciadła.

Przy łechcących ucho dźwiękach muzyki przechadzały się zamaskowane pary. Tutaj cygan usiłował zbliżyć się do uroczej bajadery, tam wspaniale przystrojony rycerz ścigał uchodzącą przed nim Turczynkę, tu znowu dalej dwaj bardzo marsowato wyglądający korsarze zaprzyjaźnili się z dwoma nadobnymi elfami i początkowe głoski imion i nazwisk wypisywali im na rękawiczkach; gdzieniegdzie pajac żartował z bardzo poważnie wyglądającą zakonnicą, a w innem miejscu Faust i Mefistofeles — lub jakaś para w tym rodzaju, gdyż nieśmiertelne arcydzieło Goethego w owym czasie jeszcze napisanem nie było — uwijała się około zgrabnej Hiszpanki.

Dwór już się ukazał.

Na wyraźne żądanie króla, zaniechano wszelkiego głośnego powitania jego osoby, mimo to każdy musiał go poznać, przyszedł bowiem w stroju królewskim z czarną tylko maską na twarzy. Nie przeszkadzało to wszakże monarsze brać takiego udziału w zabawie, jakgdyby był nieznajomym.

Jakiś Hiszpan we wspaniałym, krótkim płaszczu i spiczasto zakończonym czarnym kapeluszu, skłonił się właśnie z głębokiem uszanowaniem jakiemuś panu, ubranemu w piękne domino z czerwonego atłasu, czarną maskę i kapelusz z piórem.

Z pod kapelusza widać było rude włosy.

— To pan, panie komendancie? — zapytało czerwone domino Hiszpana pocichu — dobrze, że pana znajduję.

(Ciąg dalszy jutro).

Proces bankiera Kwinty

Sąd powtórnie nie dopuścił powództwa cywilnego

Z Warszawy donoszą:

We wtorek, w drugim dniu procesu właściciela domu bankowego Kwinty, ponownie jeden z rzeczników strony cywilnej, adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski, popierał wniosek o dopuszczenie go do rozprawy w charakterze powoda cywilnego, którą to kwestję sąd już wczoraj rozstrzygnął odmownie. We wtorek sąd pozostawił wniosek adwokata bez rozpoznania.

Następnie kończył swoje zeznania bankier Kwinto, który tłumaczył się, że pożyczek nie przywłaszczył sobie, a zdeponowane papiery wartościowe zastawiał tylko w rozmaitych instytucjach kredytowych, by uzyskiwać pieniądze, które mu były potrzebne do interesu.

W długich wyjaśnienach, jakie złożyła trzecia oskarżona, obywatelka szwajcarska, p. Gouglerowa, dowiadujemy się, że przybywszy do Polski z Rosji przed 15-tu laty, przywiozła ona pewne oszczędności, które ulokowała później u Kwinty. Zapytana dlaczego wystawiała fikcyjne weksle, — odpowiada, że Kwinto tłumaczył jej, aby podpisywała także od siebie jego weksle, gdyż większa ilość podpisów wzbudza większe zaufanie. Co do głównego punktu oskarżenia, a mianowicie fikcyjnego przepisania kaucji 20 tys. zł. na fabryce, będącej własnością syna Kwinty, Gouglerowa odpowiada, że uczyniła to, wiedząc, iż Kwinto ma dostać kredyt z zagranicy. Przed wyjazdem z Polski wykreśliła kaucję.

Jako pierwszy świadek zeznaje syndyk masy upadłości adw. Żaren. Świadek stwierdza, że zauważył zrazu tylko ogromną gmatwaninę w interesach domu bankowego i dopiero w miarę zgłaszania się wierzycieli nabrał podejrzenia, że wchodzą tu w rachubę także oszustwa.

Rewolucja w Hiszpanji?

przygotowania do zamachu stanu

Z Madrytu donoszą, że sytuacji polityczna ponownie się zaostrzyła. W kołach madryckich krążą pogłoski o przygotowaniach do zamachu stanu ze strony elementów ekstremistycznych. Rzekome rozdźwięki pomiedzy socjalistami a związkami zawodowemi mają ułatwić zorganizowanie ruchawki rewolucyjnej. Socjaliści przygotowali podobno wielką ilość mundurów żandarmerji, oraz sfałszowanych paszportów. Bojówki socjalistyczne w mundurach żandarmerji i policji, mają opanować posterunki policyjne w szeregu miast. Szmugiel broni koncentruje się przeważnie w porcie Alicante. Pogłoski o możliwości nowych zaburzeń wywołały żywe zaniepokojenie w sferach rządowych.

Miasto okupowane przez dwuch bandytów

Z Bazylei donoszą o sensacyjnym pościgu za dwoma bandytami niemieckimi Sandwegiem i Veltem. W ciągu dwuch dni ruch na mieście ustał całkowicie, a ludzie przeważnie nie opuszczali domów, częścią ze strachu, częścią, aby nie utrudniać akcji policyjnej.

Obecność w mieście bandytów niemieckich stwierdzono w sobotę, podczas przeprowadzenia kontroli dokumentów osobistych przebywających w Bazylei cudzoziemców. Okazało się, że Sandweg i Velt są uczestnikami bandy, która obrabowała banki w Stutgardzie i Bazylei, zabijając dwuch urzędników bankowych. Podczas aresztowania obaj bandyci stawili zacięty opór, przyczem zabity został komisarz policji i policjant, a jeden z przechodniów odniósł ciężką ranę. Korzystając z zamieszania, bandyci na ukradzionych rowerach zbiegli.

Policja jednak zdołała wyśledzić, że ukryli się w parku miejskim. Teren parku otoczono silnym kordonem policji i rozpoczęto oblężenie. Odnalazłwszy w mieście przyjaciółkę bandytów, policja wyprawiła ją do parku dla zbadania sytuacji, dając jej koszyk z żywnością. Wysłana powróciła z oświadczeniem, że bandyci zdecydowani są walczyć do ostateczności i mają znaczne zapasy amunicji. Wobec tego wzmocniono nadzór nad parkiem. Około godz. 5-tej rano usłyszano 2 strzały, lecz dopiero w 3 godziny później patrole policyjne ośmieliły się rozpocząć okupację parku. Na jednej z ławek znaleziono zastygłe ciała bandytów, którzy sami odebrali sobie życie, widząc sytuację bez wyjścia. Oblężenie bandytów stanowiło sensację wczorajszego dnia w całej Szwajcarji.

Z rewolwerem na zająca

Z Warszawy donoszą:

W nocy z poniedziałku na wtorek na krańcach miasta przejeżdżająca taksówka spłoszyła zająca, który popędził ulicą Grójecką. Zobaczywszy go powracający do domu urzędnik pocztowy p. B., wyjął rewolwer i zająca ustrzelił, jednakże w sprawę wmieszał się natychmiast policjant, który wylegitymowawszy przypadkowego myśliwego, stwierdził, że wprawdzie posiada on pozwolenie na broń, jednakże po 15-tym stycznia zajęcy strzelać nie można. Nieforunny myśliwy tłumaczył się, że myślał, iż pędzi na niego... wściekły pies.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W 14-tym dniu ciągnienia 45 kl. Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

150.000 zł. na nr. 88281.
20.000 zł. na nr. 84135.
15.000 zł. na n-ry 20064, 66954, 89965.
10.000 zł. na nr. 67193.
5.000 zł. na n-ry 43930, 97479, 152921.

Obrady budżetowe w Sejmie Rzplitej

We wtorek sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do omawiania budżetu ministerstwa Przemysłu i Handlu. Budżet ten jest zwykle przedmiotem bardzo żywej dyskusji, w tym roku zaś dyskusja zaostrzyła się jeszcze ze względu na pogłębienie się kryzysu i szereg posunięć ministerstwa Przemysłu i Handlu, które zwróciły powszechną uwagę. Chodzi tu o procesy kartelowe, o załatwanie się akcji obniżki cen przemysłowych, o niewyjaśnioną kwestję zapowiadanej obniżki cen cukru, a wreszcie o ostatnią nowelę do ustawy przemysłowej, która przewiduje zupełną reorganizację rzemiosła oraz rozszerzenie systemu koncesyjnego w przemyśle.

Budżet, w którym wydatki preliminowano o 2 milj. złotych wyżej, referował pos. Czernichowski.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji zabrał głos minister Przemysłu i Handlu, gen. Zarzycki.

Sen najlepszym lekarzem

chorego organizmu

O królu Mitrydacie mówi legenda, że nie imały się go żadne trucizny. Obawiając się zatrucia przez zawistnych mu książąt uciekł się Mitrydates do immunizacji i przyjmował wszystkie znane wówczas trucizny, poczynając od małych dawek, a kończąc na większych.

Tak mówi legenda historyczna.

Życie prześwietlone promieniem wiedzy ludzkiej wskazuje nam dzisiaj istotne przykłady podobnej odporności na jady i toksyny. W Paryskiej Akademji Nauk referowano fakt następujący: kilku świstakom zaszczepiono zarazki dżumy. Szczepienie odbyło się jednak na krótko przed terminem zapadnięcia zwierzątek w długi sen zimowy. I oto świstaki pogrążyły się w sen zimowy jakgdyby nigdy nic, jakgdyby nie tkwiły w nich zarazki straszliwej choroby. Miesiąc za miesiącem przechodził, a świstaki spały wciąż „zdrowym" snem sprawiedliwych. Aż wreszcie nadeszła wiosna i zwierzątka przebudziły się. Teraz wybuchła drzemiąca w ich organiźmie dżuma. W ciągu dwóch dni skosiła choroba wszystkie świstaki. We śnie głębokim pogrążone przespały więc zwierzątka swoją chorobę. Sen trzymał straż nad nimi.

Że sen w tym wypadku jak i w innych odgrywa rolę środka ochronnego i uzdrawiającego, mówi nietylko natura ale i wiedza spółczesna. Z tego też względu stosuje się sztuczne środki, aby sprowadzić głęboki i długi sen u chorych na płuca. W wypadkach podobnych działają zbawiennie nie środki nasenne, oczywiście, nie narkotyki, lecz sam sen, który one sprowadzają. W czasie snu w organiźmie zaatakowanym przez chorobę zaczynają działać bardzo energicznie własne siły obronne organizmu i one to, ich działanie podważa ofenzywę choroby. W klinice wiedeńskiej zaobserwowano np. fakt taki, iż przy stosowaniu preparatów, zawierających merkurjusz, chorzy zapadali często na zapalenie kiszek, wykazywali oznaki zatrucia. Tymczasem wszystkie te skutki ujemne kuracji merkurjuszem znikały bez śladu, o ile chorzy otrzymywali jednocześnie spore dawki środków nasennych i zapadali w głęboki sen. W ten sposób stwierdzono niewątpliwy a oczywisty związek między snem a immunizacją organizmu; sen chroni zatem organizm przed zatruciem zarazkami i jadami. **M.**

TU WYCIAĆ!

Humor

CO TANIEJ WYJDZIE.

— Chciałbym, żeby moja przyszła żona umiała ładnie śpiewać.

— Czy nie tańszy byłby kanarek?

PODEJRZLIWY.

Zgrzytnęły przeraźliwie hamulce i nagle pociąg nagle w szczerem polu. Pewien zaniepokojony pan wychylił głowę i pyta:

— Panie konduktorze, dlaczego pociąg stanął? Tu przecież niema stacji

— Ktoś pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, I przez to pociąg się spóźni.

— Ależ ja muszę zdążyć na ślub. Co powie narzeczona, gdy się spóźnię?

— Więc to pański ślub — mówi konduktor. — Ach, to pewnie pan zatrzymał pociąg!

DOWCIPNY KUPIEC.

— Jak ty to robisz, że masz tyle klientek rodzaju żeńskiego?

— W sposób bardzo prosty: Mam w sklepie papugę, która woła, gdy weidzie jaka pani: „Ach, jaka ona śliczna!"

— 368 —

Doszło już do tego, że kawalerowie, z którymi się przyjaźni, przysyłają jej do domu listy.

— To nieprawda! — krzyknęła Olga, która w przerażeniu zaczęła wszystko pojmować.

Gustaw nie dał się jednak zbić z tropu.

Zmierzył ją ironicznym wzrokiem od stóp do głów.

— Czy może panienka zaprzeczyć, że nie dalej jak w niedzielę była w barze „Excelsior"?

Olga słuchała słów. Jak miała wyjaśnić całą sprawę?

Gustaw pokazał na nią z tryumfem.

— No... co ja powiedziałem, baronówno? Nie ma odwagi zaprzeczyć!

Nie na wiele przydałoby jej się to zresztą, gdyż ją widziałem na własne oczy.

To znaczy — usprawiedliwił się zaraz — niech wielmożna pani nie sądzi źle. Ja nigdy nie chodzę do takich podejrzanych lokali. Raz tam tylko byłem, to jest w ostatnią niedzielę. Zresztą nigdy mnie tam już nikt nie wciągnie.

Jeden z moich kolegów obchodził właśnie imieniny, a ja nie chciałem psuć gościom zabawy.

Ujrzawszy Klarę, zrobiłem wielkie oczy! Z początku nie chciałem wierzyć, by to była ona, gdyż znałem ją tylko z czarnemi włosami. Podejrzenie jednak utkwiło we mnie.

I dlatego dzisiaj, chcąc zdemaskować Klarę, udałem, że ją chcę pocałować.

Ponieważ zaś nie jestem wielkim panem, któryby jej odrazu położył na stole papierek, wzbraniała się oczywiście, jak to przewidywałem.

Przytem zerwałem jej z głowę perukę!

— 365 —

Wywiązała się krótka, energiczna walka, podczas której Gustaw przytrzymawszy głowę Olgi, próbował zbliżyć swe usta do jej ust.

Wówczas Olga zebrała wszystkie siły.

Szybkim ruchem odepchnęła go od siebie i uwolniła się od niego.

Ale za jaką cenę!

Gustaw stał osłupiały.

W bezmiernem zdumieniu, z otwartemi ustami, jak skamieniały, spoglądał to na... perukę w swej ręce, to na Olgę, która stała przed nim w blasku swych złotych włosów.

Była ona niemniej przerażona od niego.

Z twarzy jej zniknął rumieniec. Bo odkrycie nie powinno było nastąpić tak wcześnie.

Po zdumieniu, w jakie w pierwszej chwili wprawił lokaja tak niespodziewany widok, zaczął się on zastanawiać.

Przypomniał sobie bar „Excelsior" i przy stole piękną, jasnowłosą kobietę, której podobieństwo do Klary zwróciło jego uwagę.

Tylko, że tamta była blondynką!

Zanim Olga zdołała zebrać myśli i zastanowić się nad tem, co ma uczynić, lokaj zaśmiał się ironicznie.

— Więc to tak? Hahaha! I takiej pannie zachciewa się odgrywać rolę świętoszki!

Olga spoglądała na niego blada i zmieszana.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

Jej bezradność nie wzruszyła go wcale, lecz wzmogła jeszcze jego złośliwość.

— Co chcę przez to powiedzieć? — zaśmiał się cynicznie, — Niech panienka nie udaje! Teraz



G. B. 26. Jeżeli nastąpiło uregulowanie zaległego czynszu, należy zwrócić się do sądu z wnioskiem o wstrzymanie egzekucji. Innych środków prawnych przeciwko postępowaniu tego pana nie widzimy.

„T. G. N." Oczywiście! Każdy, kto powinien wykupić świadectwo przemysłowe III. kat., a wykupuje IV — podlega karze. W sprawie uzyskania zezwolenia na sprzedaż tytoniu należy zwrócić się do Dyr. Monopolu Tytoniowego w Katowicach.

P. Z. Jeleń. W międzyczasie widocznie nastąpiła zmiana statutu, wobec czego nie może nastąpić zwrot składek członkowskich. Radzimy się zwrócić w tej sprawie do Bractwa Górniczego w Krakowie.

D. S. Niewiadom. 1) Bank ten został zlikwidowany. Złożone pieniądze do tego banku dziś nie przedstawiają już żadnej wartości. gdyż aby uzyskać dziś 1 zł. trzeba było mieć złożonych aż 800.000 mkp. 2) Jeżeli zostało umówione, że grunt przechodzi na własność drugiej osoby po wpłaceniu przez nią 3000 zł., to Pan ma prawo żądać dopłacenia różnicy.

Fr. K. Sosnowiec. Prawo Pan ma do renty. Musi się jednak Pan zwrócić do tej instytucji, która ostatnio Panu rentę wypłaciła.

S. M. H. 1) Przedtem trzeba uzyskać zezwolenie z Urzędu Okręgowego na wybudowanie kiosku. 2) Do prowadzenia sklepu kolonjalnego nie jest potrzebna karta rzemieślnicza. Należy wykupić tylko patent. Od samego kiosku nie opłaca się patentu.

A. G. B. 1) Sprzedaż i kupno w tym wypadku są prawomocne. Może jednak wnieść Pan skargę o zapłatę różnicy, lecz tylko przeciw bratu. Brat natomiast może Pana skarżyć o odszkodowanie za przeprowadzenie tranzakcji. A zatem więc nie warto Panu skarżyć brata, gdyż niepotrzebnie narazi Pan siebie i brata na koszty sądowe.

A. P. Ruda. Może Pan skarżyć tylko pracodawcę o zapłacenie różnicy wsparcia. Skargę należy wnieść do sądu Grodzkiego w Rudzie.

A. P. Tychy. Wartość 100 mkn. z roku 1919 wynosiłaby dziś 50 zł. Różnica więc wynosi 50 złotych.

G. S. Jeżeli syn nie sypia w domu, gospodarz nie ma prawa podwyższać komornego. Jeżeli zaś syn sypia w domu, gospodarz ma prawo pobierać dodatkową dopłatę, lecz tylko za wodę. Nie wolno gospodarzowi potrącać większych kwot za wodę, gdy ktoś do lokatora przyjdzie w odwiedziny, choćby to miało miejsce nawet codziennie. Nadebrane kwoty przez gospodarza należy przy najbliższem regulowaniu czynszu potrącić.

M. B. 41 Jędrysek. Na pracodawcy ciąży ustawowy obowiązek zgłoszenia pracownika do Kasy Chorych. Obowiązek ten ciąży również i na Urzędzie Okręgowym w stosunku do swych pracowników. Sprawę ubezpieczenia regulują statuty Kas Chorych na podstawie ustawy ogłoszonej w Dz. U. R. P. W razie nieubezpieczenia pracownika, pracodawca ponosi koszta prywatnego leczenia.



W cztery oczy

Tragedja shańbionej dziewczyny

— **SHAŃBIONA MARYLA Z KRAKOWA.** Droga Pani. Nieposłuszeństwo wobec rodziców jest wielką winą, to też **sam los Panią ukarał.** Kara jest tak dotkliwa, że popchnęła Panią aż w objęcia śmierci, której, dzięki Bogu, **udało się Panią wyrwać.** Drogie dziecko. Zapomniała się Pani bardzo dalece, więc jedynem obecnem pragnieniem Pani winno być **mocne postanowienie naprawienia błędu,** tembardziej, że ocenia Pani swój fałszywy krok należycie. Tem łatwiej też będzie Pani naprawić błąd.

Mężczyzna, którego darzyła Pani swem gorącem uczuciem jest **brutalem, człowiekiem bez serca i sumienia, złym cieniem Pani dziecięcych marzeń.** Pragnął on tylko wyzyskać Pani miłość i życiowe niedoświadczenie, aby Panią shańbić, podeptać, a następnie **porzucić, jak bezużyteczny przedmiot.**

Cóż teraz ma Pani zrobić innego, jak tylko **udać się do rodziców i opowiedzieć im o swem nieszczęściu.** Niech mi Pani wierzy, że niema matki, którąby nie znalazła słów przebaczenia i nie przygarnęła do siebie dziecka, które tak bardzo skrzywdzono. Jedynie serce matki potrafi naprawdę **przebaczyć i przynieść ukojenie w tak wielkim bólu.** Niechżesz więc Pani nie zwleka, gdyż jest Pani istotą słabą i **może się Pani pogrążyć w większem nieszczęściu.** Niech pani powie wszystko matce, jak księdzu na spowiedzi, a gdy ona przytuli Panią do swego matczynego serca, gdy zapłacze nad dolą swego dziecka, wtedy się Pani ulży, wtedy **zabłyśnie Pani nadzieja lepszego jutra,** opromienionego jasnością. Przykre doświadczenie, o którem Pani pomału zapomni, w atmosferze rodzicielskiej miłości, **będzie dla pani wskazówką, jak żyć nie należy.**

Gdy narzeczony jest bezrobotnym . . .

— **„PRZYSZŁOŚĆ JÓZI".** Zadaniem kobiety nie jest siedzenie przy maszynie do pisania, albo ślęczenie nad różnemi aktami, lecz **spełnić właściwe posłannictwo, tj. być żoną i matką.** Dlatego też w zupełności rozumiem Pani gorące **pragnienie stworzenia sobie własnego ogniska rodzinnego,** tembardziej, że jest Pani zupełną sierotą. Położenie Pani jest istotnie przykre, znajduje się Pani w sytuacji takiej, jak tysiące ludzi, i nie wie Pani, co robić. Chce Pani zerwać.

Moja kochana Pani. Jeżeli Pani darzy swem szczerem uczuciem człowieka tak bardzo uczciwego, tak ubóstwiającego Panią, to **czyż można temu człowiekowi robić taką przykrość** i tak go skrzywdzić jedynie tylko dlatego, **że jest bezrobotnym i to nie ze swej winy?** Czy nie stałoby to w kolizji z subtelnością kobiecą, czy nie zadawałoby to kłamu miłości Pani. Nie, droga Pani, **człowiekowi kochanemu nie zadaje się tak bolesnego ciosu.** Nie jest Pani starą kobietą i może Pani jeszcze jakiś czas poczekać, a narzeczony może znajdzie tymczasem jakąś pracę.

Mając posadę, ma Pani zabezpieczony byt, więc tak bardzo nie spieszy się Pani do ołtarza. Oczywiście, że wychodzić zamąż za bezrobotnego byłoby nierozsądnie, więc **niech Pani jeszcze czeka,** a te chwile oczekiwania niech Wam skraca **czysta, szczera i głęboka miłość.**

Gniazdko rodzinne i . . . pieniądze

„STAŁY CZYTELNIK." Nie wiem, czy jest Pan człowiekiem, o którym pisałem w nr. 15 „Siedmiu Groszy" w rubryce „W cztery oczy", jeżeli jednak chodzi w tym wypadku o Pana, to **istotnie ma Pan pewne powody do odwlekania ślubu.** Z drugiej zaś strony, jeżeli jest to Pańska pierwsza szczera i głęboka miłość, to **nie powinien Pan zwlekać.** Ma Pan posadę, a to jest najważniejsze. Przecież zawarcie związku małżeńskiego **nie wymaga posiadania majątku,** którego brakiem Pan się tłumaczy. To, co Pan ma, w zupełności wystarcza na usłanie sobie gniazdka. Wspólnym wysiłkiem i uczciwą pracą **możecie się po ślubie dorobić majątku** i zażywać szczęścia domowego ogniska.

Niech mój „Stały Czytenik" jeszcze **to** rozważy; naradzi się z rodzicami i narzeczoną i wtedy **postanowi coś konkretnego.** Niech Pan jednakże pamięta, że jest Pan w wieku, w którym **stałość męskiego uczucia wystawiona jest na wiele prób.**

Ir-ski.



Moda wiosenna: Czarna jedwabna suknia z miernym dekoltem oraz rękawami, nakrywającemi górne części ramion.

TU WYCIĄC!

— 366 —

wiem, co panienka jest za jedna i skąd ma takie arystokratyczne znajomości.

Pfui, to wstyd odgrywać taką dwulicową rolę!

Olga ciągle jeszcze spoglądała na niego zdumiona i przerażona.

Gustaw zaś udawał ciągle święte oburzenie.

Nagle jednak zmienił się wyraz jego twarzy.

Spojrzenia, jakie rzucał na wdzięczną postać Olgi i jej piękne kształty, stały się pożądliwe.

— To znaczy — uśmiechnął się, przystępując do niej, — ja mogę także milczeć.

Chociaż się nosi liberję, można być dżentelmenem.

Niech panienka będzie trochę łaskawsza na mnie, jak już była dla innych panów, a ja przysięgam panience i daję słowo honoru, że wszystko zostanie tak, jak było i, że żadne słowo nie wyjdzie z moich ust.

Spróbował objąć Olgę poufale.

Olga odtrąciła go z okrzykiem gniewu.

— Ani się waż dotykać mnie, ty bezwstydniku! Zawołam o pomoc, jeżeli mnie pan nie zostawi w spokoju!

Gustaw chciał coś odpowiedzieć, ale głos zamarł mu w piersi.

Nagle otworzyły się drzwi.

Na progu stanęła Sydonja z gniewnie zmarszczonemi brwiami.

Przyszła, by czuwać nad ukończeniem przygotowań; przytem słyszała zzewnątrz podniesione głosy.

— Co się tutaj dzieje? Jak się zachowujecie w pokoju pana hrabiego — To jest...

— 367 —

Ale co to znaczy?

Wzrok jej padł na Olgę, która ciągle jeszcze stała przy drabinie, walcząc ze wzburzeniem i głęboko oddychając.

Sydonja przyłożyła lornetkę do oczu. Zapomniała o swym gniewie w zdumieniu, w jakie ją wprawił widok jasnych włosów Olgi.

Chciała przemówić, ale tylko wargi jej poruszyły się, nie wydawszy głosu. Przestrach zatamował jej oddech.

— Ale...

To było wszystko, co wreszcie wyjąkała.

Gustaw pokonawszy pierwszy przestrach, przyglądał się zajściu z ironją.

Nie potrzebował się obawiać o siebie.

Przeciwnie, nadeszła chwila, w której mógł wywrzeć zemstę na dumnej pokojówce.

Z tryumfem podniósł w górę perukę, którą jeszcze ciągle trzymał w rękach i pokazał ją Sydonji.

— Wielmożna pani wybaczy — zaśmiał się ze złośliwą radością — ale zawsze podejrzewałem, że Klara pomimo swej udanej skromności, jest lekkomyślną istotą.

Dzisiaj wreszcie udało mi się zdobyć na to dowód.

Proszę się przypatrzeć! Dotychczas chodziła w peruce!

Ale to jeszcze nie wszystko! W dzień spełnia skromnie swoje obowiązki, a w nocy ubiera się pięknie i udaje się potajemnie do balów na połów mężczyzn!

Humor

TO BYŁOBY TRUDNO!

Starszy, dobroduszny pan spotkał płaczące dziecko. Więc pogłaskał je po buzi i mówi:

— Nie płacz, maleńki, bądź mężczyzną!

— Kiedy nie mogę, — łka dalej dzieciak.

— Dlaczego nie możesz?

— Bo... bo... jestem dziewczynką.

ZNAJĄ SIĘ.

— Niechże sobie kolega wyobrazi, — mówi lekarz, — przywołano mnie do pacjenta, który złamał nogę. Po czterech tygodniach już skakał na trzy stopy wgórę.

— Zapewne, gdy mu kolega przysłał rachunek

BEZINTERESOWNA MIŁOŚĆ.

Beniek Lejzerowicz stara się o rękę córki bogatego kupca Sztajnajzena.

— Niech pan powie, panie Beńku — spytała raz panna Dora — czy potrafiłby pan pokochać jakąś kobietę bezinteresownie.

— Dlaczego nie? Jeżeli interes by tego wymagał...

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Przed Igrzyskami Sportowemi Polonji Zagranicznej

Równocześnie z Drugim Zjazdem Polaków z zagranicy w lecie br. odbędą się w Warszawie I. Igrzyska Sportowe Polonji Zagranicznej.

Celem igrzysk jest porównanie wyników, osiągniętych przez poszczególne polskie skupienia emigracyjne i mniejszościowe we wszystkich gałęziach sportu, uprawianych na wychodźtwie. Pozatem zawody te mają za zadanie ożywienie ruchu sportowego wśród Polonji Zagranicznej, oraz obudzenie w poszczególnych jej skupieniach ducha szlachetnej, dobrze zrozumianej rywalizacji.

Na emigracji bowiem sport ogarnia coraz szersze tereny. Śmiało powiedzieć można, że dziś mamy już swój rodzimy dział sportowy na wychodźtwie i, że dział ten stale się rozrasta.

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. potężne organizacje polskie dawno już zrozumiały wartość sportu i propagują go od wielu lat wśród swoich członków. Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie i Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce zakładają stale drużyny sportowe przy grupach i gminach. Jest to robione celowo i służy jako środek wciągnięcia młodzieży polsko-amerykańskiej do organizacyj polskich i życia polskiego i odciągnięcia jej od takich organizacyj, które za pośrednictwem sportu mogłyby wynarodowić młodzież polską. Na szczególną uwagę zasługuje dążność wspomnianych organizacyj do skupienia młodszej generacji w szeregach harcerstwa polskiego. Po dwuletnim zaledwie okresie organizacyjnym harcerstwo polsko-amerykańskie liczy kilkadziesiąt tysięcy harcerzy i harcerek.

W Kanadzie poziom sportowy młodzieży polskiej jest bardzo wysoki, czego dowodem jest stały udział w grach najsilniejszych zespołów kanadyjskich. W roku 1930 został zorganizowany, staraniem grona młodzieży przy gnieździe „Sokół" w Winnipegu — Polsko-Kanadyjski Klub Sportowy, który położył pierwsze podwaliny pod organizację polskiego życia sportowego w Kanadzie i zgrupował w swych szeregach młodzież, grającą na boiskach w polskich barwach.

W Brazylji teren emigracji polskiej pod względem sportowym objęty jest przez Towarzystwo „Junak", które obecnie posiada 57 oddziałów, rozrzuconych po miastach i kolonjach i zgrupowanych w 10 okręgach z ogólną liczbą około 2.500 członków.

Sport polski we Francji rozwinął się wspaniale i stoi dziś na silnych nogach. Dotyczy to przedewszystkiem piłki nożnej. Polski Związek Piłki Nożnej we Francji jest obecnie organizacją potężną i posiada wielkie znaczenie. Związek liczy 56 klubów, podzielonych na 5 okręgów. Ilość członków czynnych wynosi 1.791; młodzieży — 1.000; członków nieczynnych — 1.565. Inicjatywa Rady Organizacyjnej powitana została z całem uznaniem. Na łamach prasy rzucono hasło, które stało się powszechnem dla ogółu sportowego emigracji polskiej we Francji — przygotować się na Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Również w Belgji życie polskie na odcinku sportu i wychowania fizycznego zaczyna coraz bardziej się rozwijać. Jakkolwiek rodacy nasi w tym kraju nie mają ani boisk, ani odpowiednich funduszów, umożliwiających im racjonalny trening pod okiem trenera, to jednak uzyskują wielce zaszczytne wyniki.

Wiemy wszyscy, jak utrudniony jest rozwój życia narodowego Polaków w Niemczech. Każdy, kto przyznaje się tam do narodowości polskiej, jest bohaterem. Warunki dla sportu są więc trudne, tembardziej, że braki materjalne anulują wszelkie wysiłki. Tem niemniej jednak polscy sportowcy w Niemczech czynią przygotowania do Igrzysk Sportowych w Warszawie.

Sport polski na Litwie, koncentrujący się w Klubie „Sparta" z oddziałami w Kownie, Poniewieżu, Wiłkomierzu i Birżach, wzniósł się ostatnio na wyżyny w dziale piłki nożnej i wioślarstwie. Niestety, nasi rodacy z Litwy, oddzieleni od Ojczyzny przez wiecznie zamkniętą i głuchą granicę, w Igrzyskach Sportowych Polonji Zagranicznej udziału wziąć nie będą mogli.

Sport polski na Łotwie skupia się w Polskim Klubie Sportowym „Reduta" w Rydze i w sekcji sportowej Towarzystwa „Harfa" — „Lechji" w Dyneburgu. Sportowcy polscy tego kraju odnoszą się z entuzjazmem do projektu wyjazdu na Igrzyska Sportowe w Warszawie, a sądząc po przygotowaniach, wystawią ekipę, która nie będzie potrzebowała się powstydzić przed zespołami innych ośrodków zagranicznych.

Sport polski na terenie Śląska Cieszyńskiego przybiera z każdym rokiem na rozmachu. Jest tam 10 zorganizowanych klubów sportowych, które przedewszystkiem uprawiają piłkę nożną, następnie lekką atletykę, gry sportowe, kolarstwo, boks, narciarstwo, hokej, pływactwo. Oprócz tego, działalność w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego rozwijają: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w 11 gniazdach, Stowarzyszenie Gimnastyczno - Oświatowe „Siła", Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski" oraz Związek Harcerstwa Polskiego. Na terenie tym przejawia się coraz większe zainteresowanie Igrzyskami Sportowemi Polaków z Zagranicy i już tworzy się tam wspólny Komitet Wykonawczy, który przygotuje i przeprowadzi udział Polaków z Czechosłowacji w Igrzyskach.

Nawet z Charbina w Mandżurji doszła do Rady Organizacyjnej wiadomość, że projekt Igrzysk spotkał się tam z najgorętszem przyjęciem. Niestety, z powodu wielkiej odległości, ośrodek ten nie będzie mógł wysłać na Igrzyska więcej, niż 2 do 3 zawodników.

Jak oceniają pięściarzy Policyjnego K. S. w Łodzi

W związku z meczem bokserskiem IKP. Łódź — Policyjny KS. Katowice, rozegranym w Łodzi, prasa łódźka poświęca wiele miejsca pięściarzom śląskim, przyczem „Łódzki „Głos Poranny" pisze:

„Drużyna gości nie pokazała wiele. Dużo ambicji i serca do walki, olbrzymią wytrzymałość przy dość prymitywnej technice i niezłych warunkach fizycznych. Nowakowski w muszej, Milich w lekkiej i Gburski stali na wysokości zadania. Wystrach już dawno się skończył. Pozostała mu siła fizyczna i owa impulsywność w walce, która nieraz już przyniosła mu zwycięstwo. Moczko jest nadal wysoce wartościowym materjałem na boksera, Matuszczyk nie mógł wogóle pokazać nic w walce z Woźniakiewiczem. Rusecki — był piłką treningową dla Chmielewskiego a reprezentant w wadze ciężkiej — Wrazidło w żadnym wypadku nie zasługuje jeszcze na miano pięściarza."

Mecz bokserski Polska-Ameryka

odbędzie się 18-go maja b. r. w Ameryce

W związku z rokowaniami o rozegranie meczu bokserskiego Polska — Ameryka, dowiadujemy się, że została już ustalona data tego spotkania. Mecz odbędzie się 18 maja — jak już donieśliśmy — w Chicago.

Amerykański Związek bokserski opłacać będzie koszty podróży i utrzymania tam i z powrotem dla 10-ciu członków drużyny polskiej, a ponadto daje trenera po przejeździe na miejsce naszej drużynie do dyspozycji aż do dnia zawodów.

Reprezentacja nasza została zakontraktowana tylko na jeden mecz w Ameryce.

„AKB" remisuje z „Wisłą" 5:5

Do powyższych zawodów stanęły obie drużyny w osłabionych składach. Wisła bez Jurczyka i Mieczysławskiego, A. K. B. bez Biuha i Baingi. W dwóch wagach t. j. koguciej i piórkowej, walki nie obyły się z powodu nadwagi oraz choroby zawodników. Wyniki są następujące:

Waga musza: Dułok (AKB) — bije na pkt. Kawalera (W). Przez wszystkie 3 rundy przewagę ma Ślązak. Waga lekka: Złoliński (A. K. B.) zwycięża Korcenicego (W) przez dyskwalifikację w I rundzie. Waga półśrednia: Żbik I bije na punkty Wildnera (AKB), mając cały czas przewagę. Waga półśrednia: Wiedeman (AKB) remisuje z Karolem (W). Ładne i interesujące spotkanie w żywem tempie. Waga średnia: Zienkiewicz (W) zwycięża przez techniczny k. o. Bojera, który nie ma pojęcia o boksie.

Sędziował w ringu p. Kupfer.

Oprócz tego odbyły się spotkania ciężkoatletyczne. W walce francuskiej Derlat bije na punkty Bieńczyckiego. Bardzo interesujące spotkanie w walce wolno - amerykańskiej między mistrzami Polski Bajorkiem i Jaworskim, zakończyło się zwycięstwem Jaworskiego przez dyskwalifikację Bajorka. Na zakończenie Głowacki w podnoszeniu ciężarów wyrównał rekord Polski w wadze koguciej (75 kg.)

Nowe komplikacje

w finałowych rozgrywkach drużynowych w boksie

W poniedziałek doszły do Warszawy pogłoski, że Warta zamierza nie stawić się, ze względu na osłabiony skład drużyny (Majchrzycki) do finałowego meczu o drużynowe mistrzostwo Polski ze Skodą w dniu 28 b. m. o godz. 12 w Warszawie.

Tymczasem Skoda opłaciła już kosztowną salę Cyrku i postanowiła obstawać przy dotrzymaniu przez Wartę terminu i nie zgodzić się na przełożenie meczu. Skład Skody, która wystąpi bez Pisarskiego, będzie następujący: Czarnecki, Miller, Cyran, Bąkowski, Sewery-niak, Woźniak, Antczak, Stilbbe.

Zdecydowane stanowisko Skody zmusi prawdopodobnie Wartę do przysłania swojej drużyny do Warszawy. Oba zespoły będą prawdopodobnie pozbawione swoich najlepszych przedstawicieli w wadze średniej, ale i bez nich oczekiwać można wspaniałej rewji pięściarskiej. Warta stanie przed ciężkiem zadaniem, aby zatrzymać wielokrotnie już zdobyty tytuł drużynowego mistrza Polski.

Heljasz gotów do podróży za Ocean

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał niedawno zaproszenie dla dwu zawodników na wyjazd do Ameryki. Z wysłania Pławczyka i Kusocińskiego musiano zrezygnować, gdy obaj znajdują się bez formy, natomiast zaproponowano przysłanie oficjalnego rekordzisty świata w pchnięciu kulą — Heljasza.

Według wiadomości, otrzymanych od Poznańskiego O. Z. L. A., Heljasz nie przerywa treningu i osiąga stale ponad 15-cie metrów w pchnięciu kulą, a w rzucie dyskiem przekracza na treningach odległość polskiego rekordu.

W razie zgody organizatorów zawodów (Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce) Heljasz spotka się z elitą miotaczy amerykańskich. Obok niego wystąpi na zawodach również i Walasiewiczówna, której wysłano już z Polski pozwolenie na start. Będzie to ciekawy sprawdzian formy naszej bezkonkurencyjnej zawodniczki.

Walne zgromadzenie K. Z. O. P. N.

Zwyczajne walne zebranie Krakowskiego Okregowego Związku Piłki Nożnej odbyło się w niedzielę, 21 bm. w sali portretowej Magistratu pod przewodnictwem prezesa gen. Monda. Obrady trwały 6 godzin i toczyły się w lekko podnieconej atmosferze. Sprawozdania, a szczególnie Wydziału Gier i Dyscypliny wywołało żywą dyskusję. Mimo objekcji niektórych delegatów udzielono wszystkim absolutorjum. Osobny wniosek na wyrażenie podziękowanie kapitanowi związkowemu przyjęto przez aklamację. Poważna różnica zdań zarysowała się przy obradach nad zmianą systemu gier mistrzowskich klasy B., ponieważ prowincja dążyła do zmierzania się z Krakowem. Ustalono, że w bieżącym sezonie klasa A. składać się będzie z grupy klubów klasy A. i grupy rezerw ligowych. Klasa B. została podzielona na 4 grupy a to krakowską, podmiejską, tarnowską i chrzanowską.

Z wniosków, najciekawszemi były w sprawie zniesienia autonomji PZS i Ligi PZPN. Obydwa zostały uchwalone. Demonstracyjny wniosek przeciw rewanżowemu spotkaniu Polska—Niemcy upadł. Wypowiedziano się też, za utrzymaniem karencji.

Odbyte wybory przyniosły następujące rezultaty: Prezes: gen. Mond, wiceprezesi: starosta dr. Wnęk i p. Statter, sekretarz: dr. Kwaśniewski, skarbnik: Wójcik, kapitan związkowy Kaluża, członkowie mgr. Koenig, dr. Goldfinger, dr. Kleinhaendler, inż. Lityński, Delekta, Niemczykiewicz, Matla, Góra. Przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny: Bury, członkowie: Rutka, Kozłowski, Marszałek, Niemiński, Kuczalski, inż. Jelonek, Hocheiser, Raab, Nowak, Piątkowski, Bułka, Apsel. Komicja rewizyjna dr. Kwieciński, dr. Lemler mgr. Wajda, zastępcy: Machej i Windisch. Delegaci na walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej: gen. Mond, Statter, i dr. Kwaśniewski.

Sport na Śląsku

KS. CHORZÓW I. MŁ. — AKS. I. MŁ.

Powyższy mecz odbył się na boisku Chorzowa. Chorzów starannością dominuje nad AKS. Bramki dla Chorzowa zdobyli: Kapek 2, Stelmach 2.

TOW. GIMN. SPORT „ZGODA" BIELSZOWICE

zwołuje 28 bm. o godz 16 w lokalu p. Copika w Bielszowicach doroczne walne zebranie. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, drugie prawomocne walne zebranie odbędzie się o pół godziny później.

K. S. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE

komunikuje, że wszelką korespondencję należy zwracać na ręce sekretarza p. Fioka Konrada, Szopienice, Ogród Dworcowy 1.

WALNE ZEBRANIE K. S. „NIKISZ 20"

14 bm. odbyło się roczne walne zebranie Klubu Sportowego „Nikisz 20" w Nikiszowcu. Między innem wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Aptekarz Wł. Buechs — reprezentant, nauczyciel Chmura St. — prezes, Ficek Fr. — wiceprezes, Bańczyk B. — sekretarz, Nagengast i Böhm Stan. — gospodarze. Do komisji rewizyjnej pp.: Apt. Buechs, Drys Jan i Pietrzyk Alf. Ławnikami zostali pp.: Josz Ignacy i Mutke Wilhelm. Sąd koleżeński pp.: Nagengast, Josz Ign. i Ficek Franc. Kronikarzem wybrany został Bańczyk Br.

Wszelką korespondencję kierować prosimy do sekretarza Brunona Bańczyka w Nikiszowcu, ulica Dąbrowskiego 4, tel. 982 Katowice.

Sport w Małopolsce

MISTRZOSTWO KRAKOWA W KOSZYKÓWCE

zdobyła YMCA, bijąc w decydującem spotkaniu Cracovję 28:21 (10:9). Wskutek tego zwycięstwa Kraków na mistrzostwach Polski będzie reprezentować YMCA.

MECZ HOKEJOWY LEGJA — MAKKABI

o mistrzostwo okręgu krakowskiego, z powodu złego stanu lodu został odwołany.

Spotkanie to prześladuje w tym roku prawdziwy pech, albowiem termin wyznaczony już był 3 razy, a zawsze na przeszkodzie stanęła odwilż.

„Cracovia"—„Stadjon" (Król. Huta) 8:1 (2:1)

Tylko do przerwy zdołali Ślązacy przeciwstawić się prawie kompletnej drużynie Cracovji, demonstrując wcale ładne zagranie, tracąc jednak orjentację pod bramką. Goście już w 1 min. uzyskali prowadzenie ze strzału Jędrzejasza. Po przerwie opadli na siłach i pozwolili Cracovji zdobyć pod rząd 6 bramek.

Punkty zdobyli: Kisieliński 4, Mysiak 3 i Malczyk 1. Sędziował p. Knobel.

Hokeiści „Pogoni" katowickiej wyjeżdżają do Czechosłowacji

Jak się dowiadujemy, z końcem stycznia wyjeżdża do Czechosłowacji zespół hokejowy „Pogoni" katowickiej.

„Cracovia" nie pojedzie do Brna

Z powodu odwilży międzynarodowy turniej hokejowy w Brnie został odwołany i ma się odbyć 27 i 28 bm. Jednak „Cracovia" nie pojedzie, gdyż w tym czasie część graczy wyjedzie z reprezentacją Polski na mistrzostwa świata, albo też „Cracovia" rozegra wówczas mecz rewanżowy o mistrzostwo Polski z „Lechją" Lwów.



360)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później pojedynek między księciem Sułkowskim a markizem di Marsala został przerwany przez zbójców, którzy wypadli z gęstwiny pod wodzą Markusa, zastępującego chorego naczelnika Klimczoka.

*

— W takich warunkach cała ta sprawa nic nas nie obchodzi. Niechże sobie tak zwani panowie skórę garbują, o ile im się żywnie podoba.

Markus miał wielką ochotę zawrócić.

Lecz doktór był tym razem innego zdania.

— Myślę, że powinniśmy przynajmniej przypatrzeć się tej zabawie. Przynajmniej będziemy mieli rozrywkę!

Doktór niemało był zdziwiony, że Markus na tę uwagę nic nie odpowiadał, tylko wzrok utkwił nieruchomy przed siebie.

Zdawało się, że Markus przez kilka chwil wszystką władzę zmysłów w wzrok przelał.

Nagle twarz jego zmieniła się strasznie. Z lica spłynęła mu ostatnia kropla krwi. Wzrok nieruchomy utkwił w jednego z przeciwników, który wyprostowany, jak świeca, czekał, aż go ugodzi kula z pistoletu, którego lufę na niego wymierzył drugi przeciwnik.

Doktór poznał odrazu, dlaczego Markus tak nagle się zmienił.

Bo i on poznał księcia Sułkowskiego zaraz od pierwszego wejrzenia.

— Do djabła, — syknął przez zęby. — To dziwna niespodzianka.

Markus usłyszał te słowa. Wstrząsnął się cały. Z oczu posypały się iskry.

Właśnie markiz wznosił w górę pistolet i rozległ się głos komendy, który wyraźnie dolatywał do uszu zbójców.

Markus odwrócił się do doktora i do drugich zbójców.

— Naprzód! Kto mi dobrze życzy i chce mi pomóc do zemsty, niech idzie za mną!

— Co chcesz uczynić? — szepnął doktór. — Nie przeszkadzaj im. Zdaje się, że właśnie ktoś inny zemści się za ciebie!

Markus nie zważał na te słowa.

Już pobiegł naprzód. Markus i reszta zbójców skoczyli za nim.

— Dwa! — zabrzmiał głos komendy.

Markus biegł z takim impetem, że mu kolce podrapały twarz i ręce, a gałęzie uderzały go o lica.

Bo nie chciał i nie mógł się spóźnić, chciał przeszkodzić pojedynkowi, zanimby padł strzał śmiercionośny.

W tej samej chwili, gdy Markus wypadł z zarośli, zjawili się po drugiej stronie policjanci.

Lecz Markus nie zważał na nich, ani na księcia i sekundantów.

W kilku skokach stanął przed markizem, który z przestrachu opuścił ramię. Potem wytrącił markizowi pistolet z ręki.

— Precz z tą bronią! — krzyknął Markus. — Ów człowiek — przy tych słowach wskazał na pobladłego księcia — należy do mnie, bo muszę zemścić się na nim!

Niespodziewane zjawienie się zbójców wprawiło wprost w osłupienie wszystkich obecnych, nie wyjmując nawet policji.

Tymczasem wpadli na metę także towarzysze Markusa.

Zanim obecni zdołali oprzytomnieć z osłupienia, już ich otoczono.

Markus nie mógł się powstrzymać od pogardliwego uśmiechu, gdy widział mnóstwo ludzi pobladłych ze strachu.

Tylko markiz di Marsala zachował poniekąd spokój.

— Zdaje mi się, — powiedział, — że tu zachodzi napaść na publicznem miejscu.

Wiele pieniędzy i kosztowności u nas nie znajdziecie, a jeżeli chcecie nas ograbić, pospieszcie się przynajmniej i oddalcie się czemprędzej.

Pojedynek, jaki mamy do załatwienia, nic was nie obchodzi!

Markus potrząsał głową przeczaco.

— Zgadzam się na to. Lecz powinieneś pan z mych słów wywnioskować, że nie mamy na celu grabieży, tylko że chcemy porachować się z tym panem.

Jakiego rodzaju i ilu zbrodni się dopuścił, dowiesz się pan, jako też drudzy obecni za chwilę.

Przekonasz się pan potem, że książę Sułkowski pomimo swego dumnego nazwiska, nie jest godzien paść w uczciwym pojedynku z ręki uczciwego człowieka.

Potem wzrok jego padł na Szymona Lubara, który stał blady, jak trup, i drżał na całem ciele.

Markus przystąpił do niego i zmierzył go pogardliwym wzrokiem od stóp do głowy.

— Dlaczego drżysz, Szymonie Lubarze? Ah, wiem już, trzęsiesz się, jak osika, bo niemniejszym jesteś łajdakiem od księcia Sułkowskiego.

Zaiste, pięknego sekundanta wybrał sobie książę Sułkowski.

Godniejszego nie byłby znalazł.

Zasłużyłeś na to, abym ci odpłacił za wszelkie łajdactwa, jakie popełniłeś, tak samo, jak się natychmiast wywdzięczę księciu Sułkowskiemu!

Niema dość wielkiej kary, któraby była dostateczną pokutą za mnogie twoje grzechy.

Lecz nie obawiaj się! Dziś ci nawet włosek nie spadnie z głowy.

Dosyć będziesz miał kary, gdy obawiając się naszej zemsty, bez przestanku, jeszcze jakiś czas pożyjesz.

Bo słuchaj, pięść, która cię zdruzgoce, odtąd każdej chwili zawiśnie nad twoją głową.

Będziesz żył w wiecznym strachu, dopóki cię śmierć nie zaskoczy.

Zresztą gdybym cię dziś zabił, uprzedziłbym w zemście drugiego, który ma większe do ciebie prawo!

Gdybym cię zabił, rozgniewałbyś się on na mnie tak samo, jak ja na owego kawalera, — to mówiąc wskazał na markiza — gdyby jego kula przeszyła piersi księcia Sułkowskiego i pozbawiła mnie możności zemsty.

(Dalszy ciąg n.)



W kościele parafjalnym w Miejskim Janowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy stałymi naszymi Czytelnikami p. Wilhelmem Gerlatą i p. Wiktorją Małuchówną z Szopienic. Młodej parze „Szczęść Boże".

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 23 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 40.50 — 41.00, 4 proc. poż. inwest. zw. —, 4 proc. poż. inwest. seryjna —, 5 proc. poż. konwersyjna 55.00 — 55.50, 5 proc. poż. kolejowa —, 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa 61.50 — 62.00, 6 proc. poż. stabiliz. 57.38 — 57.63 — 57.50 — 58.00 — 57.75 drobne. 7 pr. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83-25, 8 proc. L. Z. Pajstw. Bankn Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 94.00, 7 pr. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83-25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94.00, 4 i pół L. Z. Ziemskie Kredyt. 49.75 — 50-00, 4 proc. poż. dolarowa 51-00 — 51.50. Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123.90 124.21 123.59, Gdańsk 172.90 173.33 172.47, Holandja 357.55 358.45 356.65, Londyn 27-80 27.94 27.66, Nowy Jork 5.54 5.57 5.51, Nowy Jork kabel 5.56 5.59 5.53, Paryż 34.89 34.98 34.80, Praga 26.37 26.43 26.31, Szwajcarja 172-22 172.65 171.79, Włochy 46.67 46.79 46.55, Sztokholm 143.50 144.20 142.80, Oslo 139.80 140.50 139.10. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niem. nieof. 210.75, dolar prywatnie 5.52.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 63.25, Dillonowska 75.00, Stabil. 91.25, Warszawska 55.00 Śląska —.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 23 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 16—16,50, Owies jednolity 11,75—12, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,50, Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22,50, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,25—35,75, Otręby żytnie przem. stand. 10,25—11, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 23—26, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 18,50—19,50, Śrut Soya - 22,50—23, Koniczyna czerwona surowa 170—200, Koniczyna żółta odłuszczona 90—100, Koniczyna żółta w łuskach 30—35, Koniczyna szwedzka 90—110, Seradela 13—14, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 i pół gr., Przelot 90—110, Tymoteusz 25—30, Raigras angielski 44—48, Łubin niebieski 6—7, Siemię lniane 47—50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gospodyni zmiata szczotką
pajęczynę na suficie,
(którą Froncek... narysował),
przyczem poci się obficie.



Froncek zaś, udając Greka,
nad gosposią się lituje
i usunąć pajęczynę
bardzo szybko obiecuje.



Potem przyniósł kubeł wapna,
wszedł wysoko na drabinę,
i, śmiejąc się pokryjomu,
wnet zamazał pajęczynę.



Gospodyni ucieszona,
poklepała Froncka w główkę
i na dowód swej wdzięczności
dała mu pięciozłotówkę

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogal